„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12 tej w południe o godz. 6-tej wiecz

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zaneszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 12; w innych państwach kwartalnie kor. 15. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.**

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr 186

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 9 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Brass, Katschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevisa, John F. Jones & Cie.

**Nr. 35.** **Kraków, czwartek 24 stycznia 1907 r.** **ROK XV.**

## Chuligani rusińscy - - - na uniwersytecie lwowskim.

—o—

**Lwów.** W dniu jutrzejszym miała się odbyć na uniwersytecie tutejszym uzupełniająca immatrykulacja. Dziś w południe, **akademicy Rusini napadli na sekretarza Uniwersytetu dra Winiarza i pobili go ciężko laskami, poczem zabarykadowali się w gmachu uniwersyteckim.** Na wiadomość o tem wezwano silny oddział policji, **która nikogo z gmachu nie wypuszczała,** tylko za zwrotem legitymacji. Ponieważ Rusini nie chcieli legitymacji zwrócić **aresztowano przeszło 100 akademików ruskich** i pod silnym kordonem policyjnym odstawiono ich do dyrekcji policji. Poprzednio zdemolowali Rusini urządzenie gmachu zupełnie.

*Lwów.* Akademicy urządzili formalny napad na uniwersytet, przyczem okazali nadzwyczajne zdziczenie. zdemolowali zupełnie aulę uniwersytetu i przyległe pokoje biurowe. Posadzka w auli i sąsiednich salach zasypaną jest odłamkami szkła z szyb wybitych w oknach i zarzuconą połamanymi sprzętami. Ruscy akademicy poprzecinali obicia mebli, pokrajali drogocenne portrety rektorów zawieszone w auli, między innemi wartościowy portret rektora Piętaka, pędzla art. malarza Styki, który przedarty jest na pół przez całą długość. Również wiele innych obrazów jest przeciętych, a na niektórych z nich są otwory, jakby od kul. Akademicy, którzy byli na wykładach w salach sąsiednich opowiadają, że słyszeli strzały. Rusini byli podobno zaopatrzeni w siekiery. Obecnie panuje już spokój. Uniwersytet wygląda jak po pogromie.

**Lwów.** Awantura na uniwersytecie była formalnym z góry uplanowanym napadem zbójeckim na uniwersytet. Ruscy akademicy zaopatrzeni byli nietylko w laski i toporki, lecz także w zwykłe siekiery. W auli zebraną była właśnie publiczność, gdyż miała się tam odbyć promocja, gdy Rusini wpadli do środka i rozpoczęli dzieło zniszczenia. Zdemolowali oni najpierw aulę, salę konferencyjną i salę dziekanatów, oraz kilka sal wykładowych. Wogóle nie pozostawiono ani jednego przedmiotu nie naruszonego. Korytarze pierwszego i drugiego piętra zawalone są stosami ławek, z nad drzwi pozrywano druty i dzwonków i potargano, lampy gaz. podruzgotano. W salach wykładowych połamano katedry i tablice poodrywano blaszane osłony od pieców.

Przygotowane do promocji płaszcze rektorskie i dziekanackie podarto na kawałki. — podłoga auli zasypana gruzami, iż nie można wśród nich przejść. Obecnie godzina druga; fotografowie czynią zdjęcia fotograficzne celem uwiecznienia tych przejawów kultury ruskiej. Szkoda wyrządzona w auli, gdzie ocalały tylko portrety cesarza jest bardzo znaczną. Cały szereg drogocennych obrazów rektorów, pędzla naszych najsławniejszych malarzy padł ofiarą wandalizmu; podarto je, a kosztowne ramy poniszczono. Wśród zniszczonych obrazów są także portrety Rusinów.

**Lwów.** Szczegóły napadu na profesora Winiarza nie są jeszcze wyjaśnione. Jak pogotowie ratunkowe informuje, dr. Winiarz ma na głowie trzy ciężkie rany tłuczone do kości; jedną 8 cm, długą, a dwie na 10 cm. długie; wszystkie głębokie. Oprócz tego doznał prof. Winiarz ciężkiej kontuzji na prawej ręce.

## Kronika.

Kupujcie *tylko* u Chrześcijan.

Kraków, 23 stycznia.

— Mróz. Przez pierwszą połowę dnia dzisiejszego, temperatura znacznie się podniosła. Gdy bowiem rano termometr wskazywał 23 stopni, o godz. 3 popołudniu rtęć podniosła się do 11 stopnia C. czyli 9 i pół R. Podniesienie się temperatury nie daje się atoli zbytnio odczuwać, dzięki mroźnemu wiatrowi północnemu, nie ustającemu od wieczora dnia poprzedniego. Czy to ocieplenie będzie trwałem, przewidzieć trudno, dzisiejszego bowiem ranka ukazała się na niebie powtórnie zwiastunka ciężkich mrozów—tęcza.

— **Mróz** dał się we znaki i nam. Rury prowadzące gaz do maszyn drukarskich zamarzły, i odlewanie czcionek było niemożliwem. W skutek tego byliśmy zmuszeni wydać dziś numer mniejszy.

— **„Wieczorek batystowy."** Dnia 2. lutego b. r. odbędzie się w sali „Sokoła" podgórskiego „Wieczorek batystowy" na cele ochronki dla małych dzieci w Podgórzu. Zawiązany w tym celu komitet dokłada wszelkich starań, by wieczór ten wypadł jak najświetniej i uczestnicy zabawy miłe odnieśli wrażenie.

— **Bal** Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół gimnazjalnych i realnych w Krakowie i Podgórzu, odbędzie się dn. 6 lutego b. r. w salach Starego teatru. Protektorat balu objęła p. namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka. Wstęp na salę 6 kor., bilet familijny 16 kor, akadamicki 2 kor., galerja 6, 4 i 3 kor — Bilety i zaproszenia wydaje p. Witold Pniewski [Łobzowska 12] codziennie od godz. 12 do 1 w południe, zaś w dniu balu przy kasie od godz. 10 do 1 w południe i od 3 do 5 po południu. Początek balu o godz. 9 wieczór.

— **Pociągi** przybywają do Krakowa bardzo nieregularnie. Spóźnienia wynoszą po kilka godzin. Poczta lwowska nadeszła do Krakowa zamiast o 6 rano, o 11. Poczty warszawskiej nie otrzymaliśmy wcale. Omarznięte i oślizgłe szyny są powodem tych niemiłych spóźnień. Podróżni uskarżają się na złe opalanie wagonów. Rury ogrzewane parą zamarzają w drodze, a wówczas panuje w wagonach niemożliwe zimno. Podróżowanie w obecnej porze jest nadzwyczaj przykre, a nawet niebezpieczne, bo nic łatwiejszego jak zaziębić się w pociągu.

— **Z teatru miejskiego.** W sobotniej premierze „Bakaratu" Bernsteina biorą udział pp.: Żelwerowicz (baron Lebourg), Wolska (baronowa), Solska (Helena de Brechel), Kosiński (hrabia de Brechel), Fritsche (Robert de Chacero), Jednowski (Amadeusz Lebourg), M. Węgrzyn (jenerał de Brial), Stanisławski (de la Viellard), Krysińska (margr. de Doulienne), wreszcie pp.: Elsner, Szymborski i Miarczyński w rolach pomniejszych.

W czwartek bieżącego tygodnia powtórzenie „Nitki jedwabiu" Sardou.

— **Lokalne sieci telefoniczne** w wielu mniejszych miejscowościach przedstawiają wartość dla miejscowych kupców i przemysłowców prawie tylko o tyle, o ile są połączone ze stacyą kolejową. Tymczasem zarząd kolei państwowych dotąd ze względów fiskalnych konsekwentnie bronił się przeciw ponoszeniu nieznacznych kosztów urządzenia i utrzymywania stacyi telefonicznych na dworcach kolejowych. — Obecnie na leżytości za budowę lokalnych połączeń telefonicznych odpadły zupełnie a stacye kolejowe płacić będą tylko połowę normalnej należytości za budowę telefonu. Koszt utrzymywania stacyi telefonicznych na dworcach w tych galicyjskich miejscowościach, gdzie są lokalne sieci telefoniczne, nawet po daleko idącem pomnożeniu tych sieci, redukuje się znacznie i nie może przekraczać kilku tysięcy koron rocznie.

Na tych argumentach „Centralny Związek fabryczny" oparł przedstawienie, w powyższej sprawie wniesione do ministerstwa kolejowego, niemniej jak do powołanych do poparcia powyższego postulatu czynników krajowych.

— **Przemysł galicyjski na kolei północnej.** Z okazyi upaństwowienia kolei północnej wniósł „Centralny Związek fabryczny" memoryał do ministerstwa kolejowego z prośbą, by przy dostawach dla upaństwowionej kolei półn. w wyższej mierze niż dotąd uwzględniano przem. galic. O poparcie tego postulatu zwrócił się „Związek" do ministra Dzieduszyckiego, Wydziału krajowego niemniej jak do krajowych Izb handlowych i przemysłowych.

— **Oświadczenie.** Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że zostałem przez prowodyrów socjalistycznych w błąd wprowadzony omaniony i fałszywemi obietnicami do porzucenia pracy w fabryce „M. Jarra" skłoniony mimo, że nie było ku temu żadnej słusznej przyczyny.

*Zygmunt Siechówka*
b. drukier fabryki

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Sherlock Holmes" kom. w 4 akt. (popularne).

Czwartek „Nitka jedwabiu" kom. w 4 akt.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Bakarat" sztuka w 3 akt. H. Bernsteina (nowość).

Niedziela o godz. 3 „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popularne.)

O godz. 7 „Wicek i Wacek" kom. w 4 akt. Zyg. Przybylskiego.

Poniedziałek „Wieczór humoru" A. Lelewicza.

**Repertuar teatru ludowego.**

Środa d. 23 bm. o 7 i pół wiecz. (w Rzeszowie) „Na Grzegórzkach".

Czwartek d. 24 bm. o 7 i pół wiecz. (w Rzeszowie) po raz drugi „Sherlock Holmes".

—o—

— **Pogotowie ratunkowe** czynnem było w dniu wczorajszym w 24 wypadkach, w tem w 2 przypadkach wewnętrznych i nagłych zasłabnięć, w 4 przypadkach chirurgicznych, w 1 przypadku skonstatowano. Odmrożeń było 17. Przez dzień dzisiejszy interweniowano w 47 wypadkach: 4 przyp. wewnętrznych i nagłych zasłabnięć, 12 przyp. chirurgicznych, 31 wypadkach odmrożeń.

---

**Kronika lwowska.** (kor. wł.) Wydział towarzystwa dziennikarzy polskich na posiedzeniu odbytem dnia 18 bm. uchwalił wystosować do pp. Stanisława Brandowskiego i Adolfa Hegedüsa, jako jawnych wspólników Towarzystwa komandytowego „Goniec Polski“ we Lwowie następujące pismo, w odpowiedzi na ich prośbę, wniesioną do Towarzystwa dziennikarzy polskich:

Wielmożni Panowie! W uprzejmej odpowiedzi na pismo WW. Panów z dnia 13 stycznia br., WW Panowie żażądaliście od Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, aby wobec oszczerczych zarzutów »Wieku Nowego« zechciał zbadać, w jaki sposób i na jakich warunkach Tow. komandytowe »Goniec Polski« zostało zorganizowane, zawiadamiamy WWPanów, że Wydział Tow. dziennikarzy polskich na posiedzeniu, odbytem dnia 18 stycznia uchwalił nieuwzględnić żądania W. Panów, gdyż Wydział nie może zajmować się badaniem ksiąg i rachunków Spółek wydawniczych.

Sprawą zaś, jak W. Panowie piszecie »skandalicznych napaści Wieku Nowego« na W. Panów, Wydział Tow. dziennikarzy polskich zająć się nie mógł, gdyż W. Panowie równocześnie z listem, wysłanem do Wydziału na ręce JWPana Prezesa dnia 13 bm., nie zaniechaliście dalszej polemiki, owszem nawet w tym samym numerze »Gońca Polskiego« z dnia 15 bm., w którym przytoczyliście tekst listu, wystosowanego do JWPana Krechowieckiego, Prezesa Towarzystwa, zamieściliście polemikę z »Wiekiem Nowym« w tonie, który Towarzystwo dziennikarzy polskich, stojąc na straży godności dziennikarskiej, zawsze jak najostrzej potępiało.

*Fr. Rawita-Gawroński*, wiceprezes
*Edmund Kolbuszowski*, za sekretarza

Wobec zbliżania się terminu dodatkowej imatrykulacji, zwołuje komitet »ukraińskiej« młodzieży akademickiej zdromadzenia w lokalu tow. »Akademiczna Hromada« na dzisiaj t. j. 22 bm. i wzywa całą »ukraińską« akademicką młodzież do przybycia na nie. Na zgromadzeniu tem, według zapowiedzi, ma być rozstrzygniętą nie tylko sprawa imatrykulacji ale i sama sprawa uniwersytetu lwowskiego.

English circle Kasyna urzędniczego, komitet pań, Angielek i Amerykanek, pod przewodnictwem pani Naganowskiej postanowił urządzić zapowiedziane na wtorek 22 b. m. o godzi 7 wieczór w lokalu Kasyna urzędniczego zebranie towarzyskie (social meeting) w formie podwieczorku, połączonego z produkcjami muzykalno-deklamacyjnemi angielskiemi. Wstęp mają członkowie English circle'u, osoby przeznich w charakterze gości wprowadzone, tudzież te wszystkie osoby, które otrzymały drukowany program za styczeń, służący zarazem jako zaproszenie; na pokrycie kosztów podwieczorku będzie każdy z obecnych obowiązany uiścić 1 koronę.

W westybulu Kasy oszczędności przyłapano niespełna 14 letnią dziewczynkę na kradzieży kieszonkowej. Aresztowano ją i sprowadzono na policję. Tu najpierw wyparła się wszystkiego, a następnie przyznała się do kradzieży, powiedziała, że jest uczenicą V klasy szkoły Sobieskiego, że się nazywa Czabajówna i mieszka Na Bajkach 16. W dalszym ciągu twierdziła, że pieniądze kradła za namową pewnego czeladnika stolarskiego, który uczył ją rysunków. Jest on bardzo biedny, więc chciała mu w ten sposób dopomódz. Wysłano ją z ajentem dorożką celem sprawdzenia jej zeznań. W drodze jednak wyskoczyła z dorożki i umknęła do kamienicy przy ul. Krasickich l. 15, gdzie wpadła do pomieszkania jakichś państwa i skarżyła się przed nimi na prześladowanie jej przez policję. W tej chwili wszedł ajent i zabrał ją z sobą. Dziewczyna wówczas zaprzeczyła, jakoby zwała się Czabajówną i powiedziała, że teraz mówić będzie prawdę. Oświadczyła, że nazywa się Józefa Nakoneczna, ale równocześnie zaprzeczała, jakoby kradła, Sprowadzono jej rodziców i oddano im córkę. Śledztwo w toku.

---

**Kronika prowincyonalna.**
**(Kor. własne.)**

**Podgórze.** Z Podgórza donoszą nam że podobno wczorajszej nocy z dnia 22/23 zmarzł żołnierz stojący na posterunku.

**Wieliczka.** Konkurs rozpisano na posadę weterynarza miejskiego w Wieliczce z płacą 1.600 kor. z dodatkiem aktywalnym 20%, z czteroleciami po 10%, z 15% rocznej płacy po 25 latach służby nienagannej. Podania do 12 lutego.

— **Kalwarya. Burmistrzem m. Kalwaryi wybranym został p. Ignacy Rychlik.**

**Onegdaj konduktor kolejowy Ferdynand Palla wypadł na stacyi Rudawa z pociągu i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Przewieziono go do Krakowa na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.**

**Różniatów.** Z Rożniatowa donoszą, że w nocy z 15 na 16 b. m. zamordowano na drodze między Krechowicami a Różniatowem tamtejszego rzeźnika Wincentego Wandacha.

**Zborow.** Ze Zborowa donoszą nam: Dnia 20 odbył się wiec powiat. nauczycielski, na który prócz nauczycielstwa zebranego w komplecie przybyło wiele osób z poza grona nauczycielskiego. Znane rezolucje uchwalono, a także uchwalono poczynić starania, aby reprezentacja powiatowa poparła żądania nauczycielstwa.

**Stanisławów.** Rozwiązane zostało przez starostwo stanisławowskie stow. sjońskie „Achwa“. Do „Achwy“ należało około 600 członków, przeważnie pomocników handl. — a rozwiązanie jej nastąpiło z tego powodu, iż miała przekroczyć swój statutem oznaczony zakres działania, urządzając polityczne odczyty i takąż agitację. Po rozwiązaniu „Achwy“ lokal jej zamknięto i opieczętowano.

---

**Teodor Dostojewski.** 2

# Bracia Karamazow.

Przy tej sposobności opowiadał on o żonie swojej szczegóły, o jakich każdy inny mąż nie wspomniałby nawet sam przed sobą bez uczucia wstydu. — W ogóle sprawiało mu, zda się, dziwną przyjemność odegrywać przed każdym śmieszną rolę zdradzonego męża, popisywał się prawie swoją krzywdą, to też żartownisie mówili mu. — „Wyglądacie, Fedorze Pawłowiczu, jakbyście dostąpili wyższej rangi, takie zadowolnie bije od was pomimo waszych strapień“ — Niektórzy utrzymywali, że Karamazow udaje tylko nieświadomość, zdając sobie wybornie sprawę ze śmiesznej strony swego położenia, któż jednak wiedzieć może, czy nie było w tem i rzeczywistej naiwności, — W końcu udało mu się natrafić na ślad zbiegłej swej małżonki. Biedaczka przebywała w Petersburgu wraz ze swym seminarzystą, i zaczynała właśnie puszczać się na pełne fale. emancypacyi. — Fedor Pawłowicz zakłopotał się temcokolwiek i zaczął nawet wybierać się do Petersburga, nie wiedząc właściwie dlaczego? i poco? Możeby nawet rzeczywiście tam pojechał, gdyby nie to, że powziąwszy takie postanowienie, uczuł się w obowiązku dodać sobie animuszu przed drogą na swój zwykły sposób, tj. oddając się nez przykładnej pijatyce.

Tymczasem rodzina jego żony otrzymała wiadomość o jej śmierci. Umrzeć miała gdzieś na poddaszu. z tyfusu. W chwili otrzymania tej wiadomości Fedor Pawłowicz był zupełnie pijany. Opowiadano o nim. że wybiegł wówczas na ulicę z wzniesionemi do góry rękami, krzycząc na cały głos z radością: „Jestem wolny“ Inni utrzymywali, że płakał, jak małe dziecko, aż żal było patrzeć na niego, mimo wszystkich jego wad. — Bardzo być może, że jedno i drugie było prawdą. Cieszył się prawdopodobnie swojem usposobieniem i opłakiwał jednocześnie tą, która oswobodziła go swą śmiercią. — W znacznej ilości wypadków ludzie, nawet źli, znajdują więcej prostoduszności i dobroci niżbyśmy po nich mogli przypuszczać, a zauważyć to możemy i sami na sobie.

II.

Łatwo sobie wyobrazić jakiego rodzaju ojcem i wychowawcą mógł być taki człowiek. — W stosunku jego do syna stało się to, co się stać musiało, tj. zaniedbał go całkowicie. Nie była to bynajmniej jakaś uraza mężowska do dziecka Adelajdy Iwanównej, po prostu — zapomniał o niem najzupełniej.

Podczas gdy Fedor Pawłowski zanudzał wszystkich dokoła łzami swemi i skargami, zamieniając jednocześnie dom swój w gniazdo rozpusty, trzyletni Mitia znalazł opiekuna w osobie Grigora wiernego sługi tegoż domu. Gdyby nie on nikt by nawet nie pomyślał o zmienieniu chłopcu koszulki. W pierwszych bowiem czasach rodzina matki zapomniała również zupełnie o dzieciaku. Dziad jego, a ojciec Adelajdy Iwanowicz, nie żył już wtedy, babka była ciężko chora, a ciotki powychodziły za mąż. Cały więc rok pędził mały Mitia w czeladnej izbie pod opieką Grigora. Gdyby nawet tatuś przypomniał był sobie o nim (a trudno przypuszczać, żeby nie wiedział o jego istnieniu) to i tak odesłałby go niezawodnie napowrót do czeladnej, bo obecność dzieciaka zawadzałaby mu tylko w rozpustnych jego hulankach. Aż naraz przybył z Paryża stryjeczny brat zmarłej Adelajdy Iwanowej. Piotr Aleksandrowicz Mjusow. Był to wówczas zupełnie jeszcze młody człowiek, osobliwy typ między Mjusowami, oświecony, gładki, w całem znaczeniu tego słowa „Europejczyk“, który z czasem miał się przedzieżgnąć w liberała w stylu epoki pomiędzy 1840 a 50. Mieszkał on później długie jeszcze lata za granicą, stykał się z wybitnymi predstawicielami kierunków liberalnych, jak Bakunin, Proudhon itp. — lubił też na starość opowiadać o trzydniowej rewolucyi lutowej z roku 1848, dając do zrozumienia, że brał w niej czynny udział, omal nawet nie walczył na barykadach.

Posiadał własny majątek ziemski, coś około tysiąca dusz. — Posiadłość ta leżąca tuż obok miasta, graniczyła też z gruntami miejscowego klasztoru, z którym Mjusow prowadził odwieczny proces o prawo rybołowstwa czy też używania lasu. Proces ten rozpoczął on zaraz po objęciu spadku, uważając za swój obywatelski obowiązek człowieka oświeconego, napsuć trochę krwi klerykałom.

Dowiedziawszy się o losie kuzynki swej Adelajdy Iwanówny, którą znał i podziwiał w swoim czasie, postanowił zająć się pozostałym po niej sierotą. Wówczas nie zważając na młode swoje lata i przezwyciężając wstręt, jaki w nim budził Fedor Pawłowicz, zabrał z nim znajomość i oznajmił mu wprost, że pragnie zająć się wychowaniem małego Miti. Opowiadał później, że skoro zapytał Karamazowa o Mitia, ten wyglądał przez dłuższy czas tak, jakby zupełnie nie rozumiał o jakie to dziecko chodzi. Robił nawet wrażenie człowieka mocno zdziwionego na myśl. że ma gdzieś wogóle w domu jakiegoś synka. Choćby nawet było trochę przesady w tem opowiadaniu Mjusowa, to w każdym razie było ono bardzo charakterystycznem dla Fedora Pawłowicza, który bardzo chętnie przybierał przed ludźmi najrozmaitsze pozy i to zwykle nie korzystne dla siebie, a raczej uwłaczające. Jest to zresztą rys wspólny wielu ludziom o wiele rozumniejszym od naszego bohatera. Piotr Aleksandrowicz Mjusow zabrał się energicznie do dziecka, i uzyskał to, że mianowano go współ opiekunem Miti, ze względu na spadek jego po matce. Prócz tego malec zamieszkał u nowo poznanego wujaszka. Nie trwało to jednak długo, gdyż Mjusow uporządkowawszy własne interesa finansowe, zapragnął znów wrócić do Paryża, wyjeżdżając zaś powierzył małego Mitię opiece jednej ze swych stryjecznych ciotek mieszkającej w Moskwie. Nadeszła tymczasem sławna rewolucya lutowa, która tak dalece pochłonęła uwagę Mjusowa, że i on z kolei zapomniał o swoim wychowańcu, który po śmierci moskiewskiej swej opiekunki przechodził z rąk do rąk zmienił jeszcze trzy czy cztery razy miejsce pobytu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Knihininie koło Stanisławowa, niejaki Petro Kozij, robotnik garbarski, poszedł w nocy przed świętami ruskiemi do Bystrzycy, by w przerębie lodu łowić ryby. Oświetlając latarką płonkę w łodzie, przechylił nad nią i głową runął do wody. Na wodzie pozostała latarnia i naczynie na ryby. Kozij chcąc się ratować, oddalił się od otworu i dostał się w głąb stanu, pod lód, gdzie znalazł straszną śmierć. Nieobecność Kozija spostrzeżono dopiero po dwu dniach. Nieszczęsny osierocił żonę i kilkoro dzieci. Zwłok nie wydobyto jeszcze dotąd.

**Mikołajew.** Dnia 16 stycznia odbył się u nas wiec ruski w sali magistratu. Liczny udział we wiecu wzięli księża, ziechawszy się z całego powiatu. Licznie też była reprezentowaną ruska inteligencia, jakoteż delegaci poszczególnych gmin. Narady toczyły się około przyszłych wyborów, a w obec tego, że organizacja ruska powiatowa jest już przeprowadzoną zastanawiano się nad tem, jak przeprowadzić organizacją w poszczególnych miejscowościach. Przewodniczył znany ksiądz Zarzycki. Wiec zwoływał nieustrudzony działacz ruski Piotr Łabowski. Ruch wyborczy zaczyna się w całej pełni.

**Czeru owce.** Dnia 20 b. m. odbył się tutaj odczyt p. Gorzyckiej ze Lwowa, na temat: »Małżeństwo współczesne« w »Domu Polskim«. Była to pierwsza interesująca prelekcya z całego cyklu odczytów, które urządza czerniowieckie Koło T. S. L. Dalsze odczyty wygłoszą dr. Spidler, ze Stanisławowa i miejscowi prelegenci pp Zucker, Zubrzycki i Cicimirski.

# Telegramy

### Uwolnienie.

**Telefonują nam ze Lwowa: W sprawie oszustwa bankowego dzisiaj o g. 3 sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania a trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych. Wypuszczono ich na wolność a publiczność urządziła im owacyę.**

### Rada państwa.

**Wiedeń.** Izba panów prowadzi dziś w dalszym ciągu ustawę o kongrui.

### Izba posłów.

**Wiedeń.** W Izbie posłów przemawiali w dalszym ciągu pos. Steinwender i Peric poczem dyskusję zamknięto. Jako mowcy jeneralni przemawiać będą posłowie Schreiner i Morscy. W sprostowaniu faktycznem przemawiał pos. Pastor i wykazywał bezpodstawność zarzutów pos. Schuhmayera.

—o—

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Sejm węgierski prowadzi w dalszym ciągu dyskusję budżetową.

### Afera Polonyi'ego.

**Budapeszt.** Bar. Schönbergerowa od zeszłej soboty kilkakrotnie konferowała z synem ministra Polonyi'ego, Dezyderem Polonyi'em, a przedwczoraj wieczorem o godz. 9 odwiedziła ministra w jego mieszkaniu. Jej usiłowane samobójstwo jest jeszcze ciągle osłonięte tajemniczością. Jak się zdaje, zażyła ona dawkę morfiny dopiero w chwili, gdy wezwani przez nią listownie pewien lekarz i dziennikarz przybyli. Schönbergerowej nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale nie przyjmuje nikogo i wzbrania się dawać jakichkolwiek wyjaśnień. Jak się zdaje, samobóstwo nie było zupełnie poważnie traktowane.

**Budapszt.** Wobec oświadczenia Polonyi'ego, że ministrowie Andrassy, Apponyi, Kossuth i wykonawczy komitet koalicyi wiedzieli o jego stosunku z bar. Schönbergerową, ogłaszają członkowie tego komitetu w Magyar Hirlap, iż w komisyi nigdy o tem mowy nie było że Polonyi wciągnął bar. Shönbergerową w sprawy narodowego oporu, Polonyi nigdy w tej kwestyi od komitetu nie uzyskał aprobaty i nigdy o tem w komisyi nie wspominał. Raz tylko poruszył tę sprawę wobec pos. Rakowszky'ego, który mu jednak odradzał, gdyż z tego mogą powstać wielkie skandale. Wielu członków komitetu koalicyi zamierza zwołać konferencyę, aby się z odnośnego zarzutu Polonyi'ego oczyścić.

**Budapeszt.** (Węg. b. k.) Jeden z członków kierującego komitetu oświadczył w interwiewie, że w komitecie nie było mowy o oddziaływaniu przez bar. Schönbergerową, a Polonyi raz tylko na ulicy wspomniał o tem Rakovszky'emu, który jednak oświadczył się przeciw temu, gdyż to groziłoby skandalem. Zresztą członkowie b. komitetu wykonawczego zaproponują zebranie się tego komitetu dla stwierdzenia swego stanowiska w tej sprawie. Tego ma sobie życzyć bar. Dezydery Banffy.

**Budapeszt.** »Magyar Orszag« wzywa, by partja niezawisłości pozostawiła na uboczu małostkowe sprawy personalne i łącznie walczyła za wspólne idee.

**Budapeszt.** (Węg. b. k.) Wczoraj wieczorem zebrali się w wielkiej liczbie członkowie partyi niezawisłości. Prezydent Kossuth wygłosił dłuższą przemowę, w której zwracając uwagę na onegdajszą uchwałę, wezwał, aby partya zajęła jednomyślne stanowisko wobec ministra sprawiedliwości, jako starszego, wiernego i wypróbowanego swego członka. Wywiązała się krótka dyskusya, w której brał także udział minister Polonyi i częściowo powtórzył swe onegd jsze wywody.

Jak słychać, panuje w partyi usposobienie za utrzymaniem onegdajszej uchwały, choć niektórzy członkowie partji jeszcze ciągle wystąpią na drogę sądową.

**Budapeszt.** (Magyar Hirlap) donosi, że rezultatem wczorajszej południowej konferencyi ministeryalnej było, iż Polonyi ma przeciw Lengyelowi sądownie wystąpić. Stefan hr. Karolyi, hr. Bethlen hr. Władysław Zichy rozesłali do członków partyi niezawisłości arkusz z oświadczeniem, że onegdajsze votum partyi nie było wcale wyrażeniem votum zaufania dla Polonyi'ego.

**Budapeszt.** Pos. Lengyel zarzuca dziś w A Nap kierownictwu partyi niezawisłości, że postępuje zbyt ostro wodec poszczególnych członków, a inne sprawki toleruje. Zarzuca przytem, że organ partyjny Sziget. Magyar Orsza. stał w stosunkach z Fejervarym i otrzymał przyrzeczenie otrzymania 20.000 k., o które się teraz u obecnego rządu upomina.

**Budapeszt.** Cała prasa omawia sytuacyę przeważnie w duchu pesymistycznym.

**„Pester Lloyd“ pisze, że sprawa Polony'ego zamieniła się w przesilenie o charakterze ostrym, które nie da się przewlec.**

**„Bud. Hirlap“ podnosi, że najbardziej zaszkodziło Polony'emu, iż do brudnej afery swojej z bar. Schoenbergerową wciągnął także innych przywódców koalicyi i gdy oni chcieli go oczyścić, on chciał ich błotem obrzucić.**

**„Alkotnaczy“, organ p. ludowej, podnosi, że leżałoby w interesie kraju, aby z powodu kwestyi osobistej nie narażać koalicyi. Polonyi powinien ustąpić. Może się on oczyścić tylko przed sądem.**

**„Budapest“, organ Kossutha, podnosi, że partya niezawisłości pozostawiła Polony'emu swobodę wyboru, czy ma się udać do sądu, lub nie.**

**Budapeszt. Szesnastu członków partyi niezawisłości z hr. Karolyi'm na czele, ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza, że uchwała partyi niezawisłości nie załatwia jeszcze sprawy Polony'ego. Sprawa powinna być sądownie załatwiona.**

### Mrozy.

**Lwów. Rada szkolna krajowa rozporządziła że w razie mrozów większych, niż 15 stopni R., nieobecność uczniów szkół średnich i ludowych ma być uważaną za usprawiedliwioną.**

**Lwów. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza, że z powodu przeszkód w ruchu, powstałych skutkiem mrozów i zawiei śnieżnych, wstrzymuje od dziś tymczasowo na 2 dni przyjmowanie zwykłych przesyłek frachtowych do wszystkich i ze wszystkich stacyi swego okręgu.**

**Insbruk. Dzisiaj w nocy powstał silny mróz W północnym Tyrolu temperatura spadła do 20 stopni, a we wschodnim Tyrolu do 28 R. We Vintzgau spadł pierwszy śnieg.**

### Mrozy w Rosji.

**Petersburg.** Telegramy z rozmaitych okolic państwa donoszą o panujących tam wielkich mrozach. Temperatura spada do 25 stop R. Z powodu zawiei śnieżnych nie kursują pociągi na kolejach południowo-wschodnich. Port w Odessie zamarzł, a znajdującym się w porcie uszkodzonym okrętom nie można udzielić pomocy. Donoszą o wielu wypadkach śmierci z powodu zamarznięcia. Szkoły w wielu miastach zamknięte.

### Reformy w Rosji.

**Petersburg.** Minister spraw wewnętrznych wniósł do rady ministrów projekt w sprawie nietykalności osoby, mieszkań i tajemnicy listów. Zasadą projektu jest, aby osoba aresztowana przez policję bez rozkazu sądowego musiała być w ciągu 24 godzin albo wypuszczona na wolność, albo przesłuchaną przez sędziego śledczego.

### *Rocznica rewolucyi.*

**Petersburg.** (P. a. tel.) Usiłowania komitetów socjalistycznych zorganizowania strejku z okazji rocznicy 22 stycznia r. 1905 spełzły na niczem. Dzień minął spokojnie i bez zajść Toż samo donoszą z Moskwy, Charkowa, Warszawy, Białegostoku, Jekaterynosławia i innych miast, że tylko nieliczne fabryk i drukarń tam świętowało, że wszędzie utrzymano spokój i porządek, z wyjątkiem Łodzi, gdzie przeważnie fabryki świętowały, sklepy były pozamykane, a dzienniki nie wyszły. Natomiast robotnicy nar.-demokratyczni pracowali, w sąsiednich miejscowościach strejk był tylko częściowy.

### Prawybory w Petersburgu.

**Petersburg.** Przy wczorajszych wyborach pełnomocników robotniczych, którzy mają wybrać 24 wyborców, dla wyboru posłów do Dumy, wybrano, jak to obecnie stwierdzono, 64 pełnomocników, w tem: **38** socyalistów, **4** kadetów, **23** umiarkowanych, **22** należących do lewicy, **2** do prawicy, **4** zbliżonych do socyalistów, **1** rewolucyjnego socyalistę. Według narodowości wybrano 85 Rosyan, 6 Polaków, 2 Estończyków i 1 Niemca. Z powodu późnego ogłoszenia dnia wyborów, na 181 fabryk wybierało tylko 91, t. j. na 25.000 robotników tylko 10.000.

### Wydanie przestępców politycznych

**Kairo.** Trzej Rosjanie, aresztowani za zamierzony zamach dynamitowy na pewien parowiec, będą wysłani do Rosji.

—o—

### Rząd francuski wobec Kościoła.

**Paryż.** Prezydent ministrów Clémenceau wniósł w Izbie deputowanych przedłożenie, znoszące zgłaszania deklaracyj w sprawie nabożeństw Komisja Izby projekt ten przyjęła.

**Paryż.** Senat obradował wczoraj nad budżetem wyznań i oświaty. Minister Briand reagując na uwagi szeregu mówców z prawicy, zwłaszcza co do ustawy z r. 1904 zakazującej nauki przez duchownych zakonnych, oświadczył między innemi, że rząd wszelką możliwą łagodność stosował wobec ataków, wymierzonych przeciw niemu. Katolicy odpowiedzieli nieprzejednanem stanowiskiem, co będzie jednak dla nich złowrogiem. Nie uda się im w kraju zbałamucić, w którym z pewnością i nadal trwać będzie pokój.

—o—

### Parlament japoński.

**Tokio.** (Niem. Tow. kablowe). Na wczorajszem, pierwszem posiedzeniu parlamentu oświadczył prezydent ministrów, że przy zgodzie rządów japońskiego i amerykańskiego kwestya szkolna z pewnością w zadawalający sposób zostanie załatwioną. Tak samo ekonomiczne rokowania z Rosyą mają przebieg pomyślny. Prezydent ministrów zapowiedział projekt ustawy w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

### Japończycy w Ameryce.

**San Francisko. W skutek wskazówek z Waszyngtonu, komisya emigracyjna zabroniła wylądowania 200 robotnikom japońskim.**

—o—

### Katastrofa na Jamajce.

**Londyn.** Jak dotychczas stwierdzono, w Kingstonie zginęły 1.754 osoby.

### Po katastrofie na Jamajce.

**Londym.** Gubernator Jamajki prosił rząd angielski telegraficznie, aby wyraził Stanom Zjednoczonym Ameryki serdeczne podziękowanie za pomoc ze strony Davisa.

**Wiedeń.** (B. kor.) Marszałek Galicyi Stanisław hr. Badeni odjechał z powrotem do Lwowa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.